**Nigdy nie można się poddać**

**Założycielka i właścicielka rodzinnej firmy Maral Trendy. Krawcowa, projektantka mody i całym sercem oddana szefowa, która swoich pracowników traktuje jak członków rodziny. Nieprzerwanie od blisko 25 lat tworzy unikalne, damskie kreacje, a spod jej rąk wychodzą tylko produkty kategorii premium, bazujące na aktualnych modowych trendach. Prywatnie mama i babcia. Oprócz mody pasjonuje się gastronomią i kulinarnie rozpieszcza swoich najbliższych. Jaka jest jej recepta na sukces i czy warto w siebie inwestować? Na te i inne pytania odpowiada Alina Marchiel.**

**Jesteśmy na Osiedlu Ignatki (okolice Białegostoku). To tu mieści się siedziba Maral Trendy i tu powstają unikalne modowe kolekcje. Jak to się zaczęło i jaka jest historia tego miejsca?**

Alina Marchiel: - Wszystko zaczęło się 25 lat temu, ale historia tego miejsca jest nieco krótsza i tak naprawdę banalna. Ćwierć wieku temu zaczynałam od zera. Wynajęliśmy pomieszczenia na jednym z białostockich osiedli, potem była jeszcze jedna lokalizacja. Powoli wszystko zaczęło się rozkręcać. Pewnego dnia kupiliśmy synowi droższy samochód, a właściciel pomieszczeń zobaczył, że trochę lepiej zaczęło się nam powodzić. Co zrobił? Znacznie podniósł nam czynsz. To był ten moment, kiedy zdałam sobie sprawę z tego, że należy jak najszybciej uniezależnić się od wszystkich właścicieli lokali i wybudować coś własnego. Bardzo szybko okazało się, że taka inwestycja zwróci się w niezbyt długim czasie, a Ignatki okazały się naszym miejscem na ziemi i pracujemy tu od 2000 roku.

**Skąd pomysł na taki, a nie inny biznes?**

- Ukończyłam szkołę gastronomiczną, jednak nie poszłam tą drogą. Bardziej niż gotowanie fascynowałam się modą. Jeździłam za granicę, patrzyłam jak rozwija się ta branża na Zachodzie, podglądałam różne trendy modowe, aż wreszcie zaczęłam szyć sama. W tym czasie nasza rodzina utrzymywała się z handlu na Wschodzie. W Grodnie mieliśmy swój butik. Ale po trzech latach nieustannego kursowania, nerwowych kontroli na granicy postanowiłam, że stworzę swoją, własną, indywidualną markę i tak właśnie powstała marka Maral Trendy.

**Jakie były początki?**

- Było bardzo ciężko. Zaczynałam od dwóch maszyn do szycia, dopiero z biegiem czasu, stopniowo się rozwijaliśmy i rozrastaliśmy. Znaleźliśmy doskonałego technologa, wykwalifikowanych pracowników i nauczyliśmy się zasad jakie panują w branży modowej.

**Jakie to są zasady?**

- Proces od projektu do efektu jest długi i skomplikowany. Nie można pozwolić sobie na najmniejszy błąd, a bez pełnego zaangażowania nie będzie sukcesu. To moja firma i znam ją od podszewki… Zaczynałam od lagowania, nauczyłam się obsługiwać maszyny do szycia, podszywarki, dziurkarki, guzikarki. Na początku wykroje robiłam ręcznie razem ze starszym synem, dopiero później mogliśmy sobie pozwolić na automatyczne wykrajarki. Aktualnie marka Maral Trendy to ja i moi synowie – Mariusz i Łukasz.

**Czy zawsze było tak różowo?**

Oczywiście były i wzloty i upadki,. Nieraz myślałam, że mam już dosyć, że kończę ten biznes, że to już kres... Ale potem, kręcąc się po szwalni na spokojnie dochodziłam do wniosku, że tyle mnie to kosztowało, tyle serca w to włożyłam… No przecież nie można tego tak po prostu zostawić. I człowiek się podnosi i dalej idzie do przodu, i dalej ma pomysły, inspiracje i marzenia…

**Największe marzenie Aliny Marchiel to...**

Mam jedno i głęboko wierzę, że uda mi się je spełnić. Od lat marzy mi się miejsce gdzie będę mogła indywidualnie tworzyć projekty dedykowane konkretnym osobom i szyć je na miarę. Chciałabym mieć coś w rodzaju modowego atelier – żeby ktoś przyszedł, porozmawiał, wysłuchał moich rad, wypił kawę w miłym towarzystwie…

**A kto tworzy projekty?**

Projektują synowie, technolożki i ja sama też, ale już mniej. Zostawiłam większe pole manewru moim chłopakom. Ale kiedyś na przykład jak mi się coś przyśniło, zrywałam się w nocy, biegłam do pracowni, szkicowałam, dobierałam materiały. Inspiracje tak naprawdę czerpałam z codziennego życia, obserwowałam ludzi, jak się ubierają, jakie barwy preferują…

**W ostatnim czasie na rynek trafiła najnowsza kolekcja "NYCharm" Fall/ Winter 2018/19. Co było jej inspiracją?**

To linia inspirowana nowojorską ulicą, jej stylem, wielobarwnością, ciekawymi doznaniami. Co ważne, kilka dni temu odbyła się nietuzinkowa sesja zdjęciowa wszystkich modeli pochodzących z nowej kolekcji. W związku z tym, że projektanci Maral Trendy inspirowali się głównie sztandarowymi miejscami Nowego Yorku czyli Manhattanem, Wall Street, Brodwayem i Central Parkiem, to głównie tam organizowano plan zdjęciowy.

**Co wyróżnia kolekcję NYCharm?**

To, starannie dobrane, wyłącznie najlepsze tkaniny, sprowadzane na nasze specjalne zamówienie. Bogate zdobienia, mieniące się cekiny, ręcznie wszywane dodatki, wieczorowy styl Glamour,

który olśniewa i zachwyca dodając blasku. To linia pełna dwuznaczności i kolorytu. Odważna, a zarazem zmysłowa. Wzbudzająca zachwyt, a przy okazji uwydatniająca kobiecą subtelność. Urocza i ekstrawagancka.

**Podstawą modowego biznesu jest jakość. Czy to wystarczy, aby utrzymać się na najwyższym poziomie?**

To prawda. Jakość jest podstawą i od początku była głównym wyznacznikiem marki Maral Trendy. Ciężko jest się utrzymać się na jakimkolwiek poziomie, nie dbając o najlepsze materiały. My sprowadzamy je z Europy i mamy sprawdzonych dostawców.

Od 10 lat zatrudniamy kierowniczkę, która nadzoruje i kieruje produkcją. Tylko w ten sposób jesteśmy w stanie utrzymać najwyższą jakość naszych finalnych kreacji. Jednak to nie wszystko...

**… czyli jaka jest recepta na udany biznes?**

Trzeba być twardym i ciężko pracować. Pieniądze to naprawdę nie jest wszystko.

**Pani największy sukces ...**

Moi synowie. Jestem z nich dumna, że dali radę, że kontynuują ten rodzinny biznes, że tak jak ja nauczyli się wszystkiego od absolutnych podstaw. Bardzo im za to dziękuję.